Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.85 5

Nr. 124. Środa dnia 4 Czerwca 1924 r. Rok XXXI.

Potworna zbrodnia wiedeńskiego socjalizmu.

Zamach na Ks. Seipla. — Srawcą zbrodni robotnik Javorek. — Motywy polityczne. — Ks. Seipel ciężko ranny.

Wiedeń. (PAT.) Zamach na kanclerza Ks. Dra Seipla został wykonany w niedzielę na dworcu kolei południowej o godzinie 7 min. 9 wieczorem, gdy kanclerz wysiadł z pociągu powracając z poświęcenia sztandaru w jednej miejscowości pod Wiener Neustadt. Sprawca zamachu, robotnik, strzelił dwa razy do kanclerza i zranił go ciężko w płuco. Następnie strzelił cztery razy do siebie, raniąc się ciężko. Kanclerz, który w pierwszej chwili nie wiedział, iż jest ranny, postąpił kilka kroków dalej, poczem dopiero upadł na ziemię. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło kanclerza do szpitala Wiedener Krankenhaus.

Stan kanclerza jest poważny, jednak nie beznadziejny. Pisma wiedeńskie donoszą, że policja wiedeńska jeszcze przed kilku dniami ujęła pewnego mężczyznę, którego podejrzewała o należenie do spisku na ż[illegible] kanclerza. W dniu wczorajszym minęło wła[illegible]ie dwa lata od objęcia rządów przez kanclerza Seipla na podstawie uchwały zgromadzenia narodowego z dnia 31 maja 1922 r.

Sprawca zamachu nazywa się Karol Javorek i jest robotnikiem z miejscowości Pottersdorf. Wykonał on zamach z pobudek politycznych. Kilka pism podaje, że przy sprawcy znaleziono list, w którym pisze on, że odbiera sobie życie z powodu popełnienia malwersacji w fabryce, w której pracował, że jednak umierając pragnie zabić także jeszcze drugiego człowieka, który, zdaniem jego, winien jest nędzy robotniczej. Tyle P. A. T.

Charakterystyczny zbieg okoliczności! Dnia 31 maja 1922 r. obejmuje ks. dr. Seipel ster rządów Austrji po kanclerzu Schoberze. Dnia zaś 1 czerwca 1924 r., czyli w drugą rocznicę szczęśliwych rządów trafia go kula otumanionego przez socjalistów robotnika! Po dwóch latach rządów uwieńczonych nieprawdopodobnym rezultatem!

W dniu 31 maja 1922 r. pisała „Reichspost“ kreśląc beznadziejny prawie stan kraju: „Na giełdzie walutowej istny sabbath czarownic, — niepewność losów Austrji, (do której pogrzebu przygotowywali się i socjaliści radząc połączenie z Rzeszą, przyp. „Gł. Nar.“), nie dające się jeszcze ustalić krytyczne położenie gospodarcze! ...W tych warunkach partja chrześcijańsko-społeczna woła swojego najlepszego człowieka do pracy!“ Nie było przesady w tej ocenie położenia Austrji, gdy Seipel obejmował władzę! Drwinami przyjęła go prasa socjalistyczna w przekonaniu, że „klecha przychodzi zaśpiewać Requiem republice austrjackiej“ (jak pisała „Arbeiterzeitung“). A liberalne pisma ograniczyły się tylko do suchej notatki o nowym kanclerzu, nie przywiązując do jego osoby najwidoczniej żadnej nadziei poprawy stosunków.

Seipel pokazał się jednak większym człowiekiem, niż przypuszczano. Wykonał pracę, w której udanie się nikt poza nim nie wierzył. Austrję uratował nie tylko przed gospodarczą katastrofą, ale i przed utratą politycznej niezawisłości. Dawny brytyjski poseł w Wiedniu, sir William Bunsen, w czasie otwarcia austrjackiej wystawy w Londynie z końcem maja nazwał Austrję ks. Seipla „jedynym jasnym punktem w środkowej Europie“. Wobec oczywistości tych faktów, wobec zupełnego powodzenia akcji ks. Seipla zagadką może się wydać świeży zamach na niego. Jak go tłumaczyć? Z jakich mógł wyniknąć pobudek?

Nie może ulegać żadnej wątpliwości, że **czyn mordercy jest posiewem niesłychanej i niepoczytalnej nagonki wiedeńskich socjalistów na ks. Seipla.** Trwa ona bez przerwy całe dwa lata. A w miarę, jak ofiarna jego praca ujawnia coraz pięknicjsze rezultaty, nagonka się wzmaga.

Od kilku dni spotykaliśmy w prasie socjalistycznej Wiednia notatki o „oburzeniu“ klasy robotniczej na rząd Seipla z powodu kryzysu gospodarczego. Morderca Stürgka i równocześnie wódz socjalistów, Fryderyk Adler, zatruł świat robotniczy miazmatami nienawiści. **Ręka Javorka była narzędziem woli i świadomości partji austrjackich socjalistów — narzędziem żyda Adlera!**

Pobudki czynu. Nikczemna zazdrość partji, której się nie udało to, co przeprowadził chrześcijańsko-społeczny kanclerz! **Głucha nienawiść żydowskiego, międzynarodowego socjalizmu do księdza, który ocalił Austrję — do moralnych wartości, dzięki którym ten człowiek czysty, jak łza, odniósł triumf nad rozstrojem wewnętrznym państwa!** Bo marksizm, szatański wynalazek międzynarodowego żyda, nie może znieść widoku zwycięskiego chrześcijaństwa. I zdarza się dziwnie, że w chwili, gdy w Wiedniu **socjalizm** strzela do chrześcijańsko-społecznego kanclerza, w Krakowie sąd przysięgłych przystępuje do rozpraw **o socjalistyczny mord na ułanach popełniony. Socjalizm jest zawsze tensam! I w Rosji pod firmą bolszewji, w Wiedniu — Adlera, w Polsce — P. P. S.** **W. Z.**

Zamach na życie ks. Seipla wywołał w całym cywilizowanym świecie powszechne ubolewanie. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o zamachu, polskie Ministerstwo spraw zagranicznych wysłało telegraficzną instrukcję dla posła polskiego w Wiedniu, **by imieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i rządu polskiego złożył prezydentowi republiki austrjackiej wyrazy współczucia i ubolewania, oraz życzenia powrotu do zdrowia kanclerza.**

Polska Ch. D. współczuje żywo z bratnim obozem chrześcijańsko-społecznym, którego duchem kierowniczym jest ks. Seipel. Polska Ch. D. w zamachu wiedeńskim widzi przejaw tych ciemnych sił, które wychowuje socjalizm. Potwierdził to sam morderca, zeznając w śledztwie, że działał pod wpływem mów na zgromadzeniach, na których ks. Seipla **socjaliści** piętnowali jako „szkodnika narodowego“. Polska Ch. D. wierzy, że zamach w niczem nie zaszkodzi akcji sanacyjnej Austrji, lecz owszem przyczyni się do tem większego skupienia się społeczeństwa około rządu i partji chrześcijańsko-społecznej.

Rozprawa o wypadki z 6 listopada.

Przez siedm miesięcy nie schodził z pamięci Polaków straszny dzień, w którym na ulicach Krakowa zdeptano autorytet państwa. Przez siedm miesięcy czekał naród na skruchę sprawców i moralnych winowajców zbrodni. Słyszał o dziwnych uchwałach wiecowych i o delegacjach do więzienia, nie słyszał tylko głosu skruchy i bólu patrjotycznego. Dzisiaj przychodzi czas ekspijacji formalnej. Porządek prawny domaga się zadośćuczynienia za zamach na państwo. Nie o zemstę tu chodzi, ale o sprawiedliwość. Nie o litość dla zbrodni, ale o litość dla państwa. Rozpoczynająca się rozprawa sądowa uprzytomni nam znowu momenty owego listopadowego dnia. Będą to wspomnienia smutne dla wszystkich. Cierpieć będziemy wszyscy. Oby to cierpienie oczyściło serca polskie i uczyniło niemożliwymi na przyszłość wypadki, które — jak 6-go listopada — są klęską wszystkich Polaków, a triumfem wrogów Polski.

Lewica cofa się w sprawie m. Zamoyskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) „Moment“ żargonowy donosi, że **sejmowy klub lewicowy zaniechał pierwotnego planu, ażeby przedłożyć wniosek Sejmowi z wyrażeniem nieufności dla ministra Zamoyskiego.**

Podatek od nieruchomości.

Warszawa. (Telef. wł.) Rada ministrów akceptowała projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **o wymiarze i poborze państwowego podatku od nieruchomości.**

Będzie on pobierany **w gminach miejskich od domów mieszkalnych, zabudowań gospodarczych, fabryk, teatrów, łaźni i wszelkich budowli położonych na gruntach miejskich, oraz placach, przeznaczonych na przedsiębiorstwa handlowe i składy towarowe. Po wsiach** zaś od budynków o charakterze dochodowym albo zarobkowym, a **nie związanych z produkcją rolną.**

Od podatku mają być wolne nieruchomości rządowe, oraz prywatne zabudowania na użytek państwa, albo związków komunalnych na cele dobroczynne, naukowe lub oświatowe. Podstawę do wymiaru podatku stanowi komorne.

Podatek ma stanowić 20% sumy, służącej za podstawę wymiaru. Wymiar i pobór podatku powierzony będzie magistratom dla miast, wydziałom powiatowym dla wsi, które **od 15 czerwca do 31 lipca będą musiały przedstawić wykazy nieruchomości podlegających podatkowi.**

Nowe akty terroru na kresach wsch.

Warszawa. (Telef. wł.). **Banda w powiecie święciańskim po przekroczeniu granicy, wpadła do zaścianka gminy Zabłociska,** zabrała inwentarz oraz pieniądze. Dzień później urządzono napad na zaścianek **Bielany,** a następnie na dom jednego z włościan ze wsi **Łukowyszki.** Po sterroryzowaniu mieszkańców zabrano pieniądze.

Herriot zapewnia o swej sympatji dla Polski.

Paryż. (PAT) W wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi P. A. T., Herriot oświadczył na wstępie, iż zdaje mu się, że Polska jest zaniepokojona dojściem do władzy rządu demokratycznego we Francji. **Niepokój ten jest zupełnie bezpodstawny. Demokracja francuska ożywiona była zawsze najlepszemi uczuciami dla Polski.** W czasie wszystkich rewolucyj we Francji podnoszone było hasło wolności Polski. Ja sam — oświadczył Herriot — **w czasie wojny pracowałem całą duszą dla odbudowy Polski.** Zresztą Polska była zawsze krajem demokratycznym.

Co się tyczy pisemnej odezwy przeciw „białemu terrorowi" w Polsce, odezwy, na której figuruje mój podpis, stwierdzam, że **podpisałem ją w przeświadczeniu, że spełniam czyn humanitarny,** biorąc w obronę swobodę opinji, jak to partja nasza czyniła zawsze we Francji. Broniliśmy jednak **jedynie wolności myśli, a nie przestępstw przeciw obowiązującym ustawom.**

Zapytany o sprawę uznania sowietów, Herriot oświadczył, że ożywiony jest jak najlepszemi intencjami w stosunku do narodu rosyjskiego. W szczególności uznanie rządu sowietów obchodzić będzie przyszłą Radę ministrów. Herriot pragnie zawarcia pokoju z Rosją i sądzi, że będzie to wielką przysługą dla Polski. Pokój w Europie wschodniej nie jest bynajmniej jeszcze ustalony. Pozostaje ona ciągle pod grozą wojny, do czego przyczynia się zachowanie Litwy. Dlatego też przypuszczam — mówił Herriot — że konsolidacja pokoju będzie najlepszą przysługą, jaką można oddać Polsce, która pozbawiona granic naturalnych, jakie posiada np Czechosłowacja, musi dążyć do ustalenia stosunków ze swoimi sąsiadami wschodnimi.

Zapytany na wstępie o sprawę nowego gabinetu, Herriot oświadczył, że nie odmówi podjęcia się misji utworzenia nowego ministerjum, jeżeli tylko widzieć będzie przy tem możliwość działalności, pożytecznej dla kraju i zgodnej z jego poglądami. W zakończeniu Herriot **zapewnił ponownie przedstawiciela P. A. T. o wielkiej sympatji dla Polski,** z którą pragnie szczerze współpracować nad ustaleniem pokoju na całym świecie.

Pierwsze posiedzenie Izby francuskiej.

Paryż. (PAT.). Dzisiejsze posiedzenie izby, mające charakter **czysto formalny,** trwało przez godzinę.

Obrady zagaił najstarszy wiekiem deputowany **Pinard,** który w przemówieniu swojem oświadczył, **że Francja otrzyma odszkodowania, jednak pod warunkiem utrzymania ścisłego porozumienia z sojusznikami i uzyskania poparcia ze strony Ligi Narodów.** Poruszając sprawę trudności finansowych, mówca wyraził się, że można patrzeć w przyszłość z ufnością, dzięki bogactwu naturalnemu kraju, jakoteż zaletom moralnym i intelektualnym narodu francuskiego.

Wspominając dalej o wniosku komunistycznym, **domagającym się odroczenia posiedzeń Izby do chwili ustąpienia prezydenta Milleranda,** deputowany Pirand oświadczył, że wniosek ten jest **niekonstytucyjny i absolutnie nie nadający się do przyjęcia,** zwłaszcza, że rezultaty wyborów nie są dotychczas uprawomocnione.

Poincare podał się do dymisji.

Paryż. (PAT.). W niedzielę przed południem **Poincare wręczył Millerandowi dymisję gabinetu.** Wyjeżdżającemu z pałacu Elizejskiego Poincaremu publiczność zgotowała burzliwą owację.

Czy wybór nowego prezydenta Francji?

Paryż. (PAT.). **Kongres partji socjalistycznej przyjął jednomyślnie wniosek Renaudela, polecający wszystkim członkom partji zwalczać każdy gabinet, któryby przyjął teki z rąk Milleranda.**

Paryż. (PAT.). Stronnictwo radykałów-socjalistów **przyjęło jednogłośnie wniosek stwierdzający, że prezydent Millerand wystąpił poza ramy konstytucji, w następstwie czego nowa większość nie może go darzyć zaufaniem. Herriot przyłączył się do wniosku,** sprzeciwiając się jednakże zakazowi lewicy co do przyjmowania mandatów z rąk prezydenta Milleranda, przyczem dodał, że **pragnie zachować swobodę działania na wypadek powołania go przez Milleranda.**

Paryż. (PAT.). Dzienniki wyrażają rozmaite przypuszczenia co do ewentualnego przebiegu, jaki przybierze sprawa kryzysu dotyczącego stanowiska prezydenta republiki. Wedle informacji Ere Nouvelle, podobno **już wydane zostały dyspozycje celem odpowiednich przygotowań sali kongresowej Wersalu, w której ewentualnie odbędzie się posiedzenie kongresu dla dokonania wyboru nowego prezydenta republiki.**

Millerand już podobno **powziął decyzję co do swego ustąpienia, pragnie tylko przeczekać na wyraźną deklarację w tej sprawie obu izb ustawodawczych.**

Orędzie prezydenta republiki do parlamentu kończy Ere Nouvelle, będzie wystosowane prawdopodobnie w czwartek.

Prawica niem. dąży do przywrócenia monarchji.

Berlin. (PAT.). Prasa donosi, że sfery prawicowe **noszą się z zamiarem obwołania cesarzem najstarszego syna b. kronprinca niemieckiego, wnuka Wilhelma II. i ofiarowania godności regenta von Tirpitzow.**

Zerwanie układów z nacjonalistami w sprawie utworzenia gabinetu.

Berlin. (AW.). Rokowania nad utworzeniem nowego gabinetu doznały **pewnej zwłoki z powodu zerwania układów z niemieckiemi nacjonalistami.**

Niemiecka partja ludowa odbyła posiedzenie, na którym postanowiła forsować stanowczo kandydaturę dr. Stresemanna na ministra spraw zagranicznych.

Dr. Marx jest stanowczo zdecydowanym nie zrzekać się misji utworzenia gabinetu, sądzi on, że uda mu się utworzyć **gabinet w składzie mało różniącym się od poprzedniego.**

Gdyby większość, popierająca gabinet nie dała się wytworzyć, nie należałoby się liczyć z rozwiązaniem Reichstagu, gdyż wynikałoby, że jest on stanowczo zdolny do jakiejkolwiek pracy.

Strajk w Zagłębiu Ruhr wygasa.

Duesseldorf. (PAT.). **Socjalistyczny syndykat górników przyjął decyzję rozjemczą ministra pracy,** w następstwie czego cztery wielkie syndykaty postanowiły **podjąć pracę.** Strajk podtrzymywany jest tylko przez komunistów.

Essen. (PAT.). W wielu kopalniach **zjechała już większa część robotników do szybów.** W kopalni Karolina górnicy stawili się w komplecie, w innych kopalniach liczba górników, którzy podjęli ponownie pracę, waha się pomiędzy **53 a 92%.**

Stan ks. Seipla nie budzi obaw.

Wiedeń. (PAT.) Po przywiezieniu rannego kanclerza Seipla do Szpitala Wiedener-Krankenhaus **profesorowie Hohenegger i Schnitzler dokonali dwóch operacyj.** Kula znajduje się jeszcze w ranie.

Wiedeń. (PAT.) Wczoraj rano o godzinie 7.30 wydali lekarze pielęgnujący rannego kanclerza Seipla w szpitalu Wiedener-Krankenhaus następujący biuletyn o stanie zdrowia kanclerza: Po dobrze przebytej nocy **ogólny stan zdrowia** zadowalający. Puls 96, temperatura 36.7. Rana krwawi. Rannemu potrzebny jest spokój. Do operacji na razie nie ma żadnego powodu. — Podpisy lekarzy.

Z powodu przerwania połączenia telefonicznego z Wiedniem nie mogliśmy otrzymać ostatnich informacyj o stanie zdrowia ks. Seipla. (Przyp. Red.).

Ulgi dla płatników podatku majątkowego.

Warszawa. (Telef. wł.) W okresie **od 10 czerwca do 11 lipca** przypada wpłata pierwszej raty podatku majątkowego. Do tego terminu Izby skarbowe roześlą wszelkie nakazy płatnicze.

Płatnicy podatku majątkowego, którzy tytułem zaliczek w listopadzie i w grudniu, oraz styczniu, lutym i marcu wpłacili przynajmniej 70% podatku, są zwolnieni od obowiązku uiszczenia tej pierwszej raty w powyżej wymienionym terminie. Gdyby suma zaliczek nie dosięgła 70%, muszą albo dopłacić brakującą różnicę do 70%, albo spłacić w całości pierwszą ratę.

DYSKUSJA NAD BUDŻETEM ODŁOŻONA.

Warszawa. (Telef. wł.) Wtorkowe posiedzenie Izby zapowiada się mniej sensacyjnie, aniżeli pierwotnie można było mniemać.

Wskutek braku odpowiednich druków **dyskusja budżetowa i w związku z tem pozostające expose premiera Grabskiego, zostało przełożone na piątek.** Dziś będą załatwione sprawy wojskowe a większą sensację obudzi jedynie debata nad wnioskiem nagłym w sprawie propagandy komunistycznej.

PODWYŻSZENIE PEWNYCH OPŁAT STEMPL.

Warszawa. (Telef. wł.) Rada ministrów przyjęła projekt o podwyższeniu i zrównaniu stawek przy niektórych opłatach stemplowych.

ZAKAZ WYWOZU NIEPRZEROBIONEGO ZŁOTA I SREBRA.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo skarbu opracowało projekt ustawy **zakazującej wywozu zagranicę złota i srebra także w stanie nieprzerobionym, z wyjątkiem bilonu srebrnego,** zawierającego mniej, aniżeli 40% czystego srebra.

Wojna domowa w Albanji.

Białogród. (PAT.). Według wiadomości z Albanji, **powstańcy albańscy w liczbie 6.000 ludzi czynią przygotowania do okrążenia Tirany od północy i od południa i zmuszenia rządu do poddania się.**

Rząd rozporządza tylko trzema tysiącami ludzi wobec czego zwrócił się do rezydującego w Tiranie **ministra pełnomocnego Wielkiej Brytanji** z prośbą o pomoc. Poseł angielski zaproponował obu walczącym obozom powołanie trzech delegatów z ramienia Ligi Narodów dla zlikwidowania konfliktu między rządem a powstańcami. Rząd propozycję angielską przyjął, natomiast **powstańcy kategorycznie ją odrzucili.**

Uznanie sowietów przez Chiny.

Pekin. (PAT.). Chiny uznały Rosję sowiecką.

Pekin. (PAT.). W układzie, zawartym między rządem chińskim a rządem sowietów, **obie strony zobowiązują się nie uznawać traktatów podpisanych przez jakiekolwiek przejściowe rządy rosyjskie od chwili upadku caryzmu, oraz nie podpisywać** żadnych traktatów układów szkodliwych dla obu ze stron zawierających układ chińsko-sowiecki.

Chiny zobowiązują się ponadto do zwrotu własności rosyjskiego kościoła ortodoksyjnego oraz do przeprowadzenia **ewakuacji Mongolji po preguluwaniu szczegółów tej sprawy na konferencji ludowej.**

Konflikt amerykańsko-japoński.

Londyn. (AW.). Wiadomości, jakie nadchodzą z Tokio potwierdzają, iż stosunki **amerykańsko-japońskie uległy znacznemu zaostrzeniu wskutek ostatniej amerykańskiej ustawy emigracyjnej.** Na radzie ministrów w Tokio, minister spraw zagranicznych oświadczył, iż **zakaz imigracji narusza poważnie pokój ogólno-światowy.**

Z dnia politycznego.

Jakie święta uznaje P. P. S.?

Warszawski „Robotnik" w artykule zatytułowanym „Skandal", omawia sprawę wyborów uzupełniających do Rady m. w Grodzisku. Organowi P. P. S. w szczególności nie podoba się to, że wybory naznaczono na sobotę. Żydzi bowiem — pisze dosłownie organ P. P. S., a nie sjonistów — „nie mogą brać udziału w głosowaniu przed zachodem słońca (w sobotę)". Powołuje się przy tem na traktat o mniejszościach narodowych, mający rzekomo popierać stanowisko „Robotnika" w tej sprawie! Prowokacyjny ten artykuł kończy się następującą apostrofą do władz:

„Cóż na to p. minister Hübner? Cóż na to p. wojewoda Sołtan? Czy zechcą oni pouczyć p. Lasockiego (miejscowy sędzia i komisarz wyborczy) że... **są granice dla reakcyjnej samowoli? Żądamy wyznaczenia wyborów na niedzielę!"**

Czegoś podobnie cynicznego nie czytaliśmy dotąd w prasie socjalistycznej! „Reakcyjną samowolą" pozwolił sobie „Robotnik" nazwać zarządzenie wyborów na sobotę. Ale „postępem" jest urządzanie jarmarków wyborczych w niedzielę! Święto katolickie wolno znieważać rozruchami, w jakie się często jeszcze nasze wybory zmieniają! Ale wara od sabbatu żydowskiego, to świętość, której, jak źrenicy oka strzeże P. P. S. Oto P. P. S. w całym swoim cyniźmie: — uroczystem świętem, którego tykać nie wolno, jest tylko „szabas", ale nie niedziela!

Przeciw oszczerstwom na Polskę.

Protest polskich Kół akademickich.

W najbliższych dniach wysłana zostanie na ręce p. Painleve'go odpowiedź profesorów szkół akademickich w Polsce na zarzuty, zawarte w znanej odezwie p. t. „Biały teror w Polsce". Odpowiedź ta ma następujące brzmienie:

„W dzienniku paryskim „Les Nouvelles" z dn. 2 maja 1924 r. został ogłoszony protest zatytułowany „Biały teror w Polsce". Protest ten nosi na czele podpis Pański i szereg podpisów uczonych francuskich, znanych i cenionych w kraju naszym. W imię prawdy, w imię zacieśnienia węzłów, tak cennych dla nas, między nauką francuską a nauką polską, **musimy podnieść zastrzeżenie przeciwko tym niesprawiedliwym oskarżeniom.**

Prace naukowe Pana i Pańskich kolegów, podpisanych pod powyższym protestem, są wzorem spokojnego, bezstronnego dociekania prawd, opartego o sumienny sprawdzian każdego szczegółu badania. **Niestety zarzuty, skierowane przeciw Polsce, które noszą podpisy Panów, są dalekie od tego ducha.** Nie chcemy tu wchodzić w szczegółowe ich rozpatrzenie, ale każdy, kto zna choć powierzchownie stosunki w Polsce, wie, jak dalekie są te zarzuty od prawdy. **Wolność prasy jest u nas w Polsce większa, niż w wielu krajach zachodnich. Związki zawodowe nie tylko nie są pozbawione swoich lokalów, lecz zajmują lokale nawet w budynkach państwowych.** Nikt nie jest nigdy więziony za udział w strajkach, lecz tylko za czynne zamachy na bezpieczeństwo publiczne lub też na całość państwa. Zarzuty złego obchodzenia się z więźniami, karmienie ich wyłącznie burakami, pastwienie się nad nimi, są **to twory fantazji i złej woli.** Polacy w okresie niewoli zbyt wiele cierpieli w obcych więzieniach, zbyt dobrze poznali ciężar brutalnej siły, aby ją mogli stosować u siebie w wolnem państwie wbrew wielkim tradycjom tolerancji, ludzkości i miłosierdzia.

Ale Polska ma swoich nieprzyjaciół, którzy świadomie i ze złą wolą szerzą o nas krzywdzące i wręcz fałszywe opinje. Jesteśmy przeświadczeni, że Panowie, podpisujący ten protest, padliście ofiarą takich właśnie informacji. To też odnosimy się do Panów z gorącą prośbą nie dawać wiary i poparcia oskarżeniom Polski na podstawie tendencyjnych i sprzecznych informacji. Bądźcie przekonani, że Polska, chociaż sąsiaduje z krajem czerwonego teroru, który tyle daje sposobności do protestu, za wiele ma szacunku dla ustaw własnych, aby uciekać się do stosowania u siebie teroru białego.

Echa. Kult siły.

„..Od początku naszej ery nigdy świat cywilizowany nie był mniej chrześcijańskim, niż obecnie. Anglicy i Niemcy, nadziawszy się co niedziela — albo i częściej — sutą porcją Biblji, przez cały tydzień gwałcą wszystkie reguły Nowego Testamentu. **Głównym przedmiotem ich czci i sympatji jest siła.**

Czy, sądząc logiką idealistyczną, można było przypuścić, że państwo, które surowość religijną podniosło do nietolerancji, które uważa za grzech grę muzyczną w niedzielę, porozumie się z dzikimi mordercami? Czy można było przypuścić, że którykolwiek rząd „chrześcijański" w Europie zawiąże stałe stosunki z bolszewikami? Dlaczegóż jednakże tak się stało? Dlatego, **że sowiety posiadają siłę,** że zabijają ludzi i grożą obecnemu światu zagładą, lekceważąc wszystkie krzyki oburzenia opinji „chrześcijańskiej". Znają oni doskonale psychologję obłudy politycznej, wiedzą że gdyby nawet swoje rzezie posunęli do kanibalizmu, dopóki mają coś, na co łaszczy się chciwy interes społeczeństw europejskich i dopóki groźnie strzegą swoich skarbów i swojej władzy, mogą być pewni szacunku i przyjaźni. Tymczasem my"...

(Aleks. Świętochowski w „Gaz. Warsz.").

Zbrodnia listopadowa przed Sądem przysięgłych.

Pierwszy dzień rozprawy.

Po długich dniach przygotowań i wzmożonych wysiłków natury technicznej, krwawa tragedja listopadowa przyszła na forum sądowe w dniu wczorajszym. Kraków nie miał jeszcze nigdy rozprawy na tak ogromną zakrojonej skalę — wielka sala sądu przysięgłych nie mieściła dotąd ani razu takiej masy oskarżonych. Rozpoczynający się obecnie proces listopadowy, należy zarówno ze względu na liczbę obwinionych, jakoteż szerokie tło polityczne sprawy do **największych procesów,** jakie u nas prowadzono.

Mimo, że rozprawa zapowiedziana została na godz. 9 rano, już na krótko po 8-mej zaczęły zbierać się przed gmachem sądowym gromadki oskarżonych i osób z publiczności, chcącej zająć jak najdogodniejsze miejsce na sali. **Silny oddział policyjny pod komendą Dr. Kohieli,** rozgrupowany przy wejściu głównem, na klatkach schodowych i na korytarzach, rozpoczął przepuszczać strony po godz. 8.30, kontrolując bardzo ściśle karty wstępu, wydane na ogół w umiarkowanej ilości, bo tylko około 200. Wczorajszy dzień, jako pierwszy rozprawy, **nie zgromadził zbyt licznej publiczności,** która gotując się widocznie na długotygodniowe przebywanie na sali, nie chciała nużyć się **wstępnemi formalnościami, pochłaniającemi długie godziny.** Zebrała się za to tłumnie palestra krakowska, ciekawa składu ławy i pierwszych kroków swych kolegów z procesu.

Zachowanie się oskarżonych.

Oskarżeni, pozostający na wolnej stopie **zjawili się wszyscy (38 osób).** Po stwierdzeniu ich obecności, rozmieszczeni zostali na kilku długich ławach w obrębie sali między balaskami dla publiczności a balaskami od strony trybunału, przed którym zajęli znowu miejsca oskarżeni, przebywający w więzieniu prewencyjnem. Na ostatniej ławie, w pewnej odległości od innych zasiedli: poseł Stańczyk i b. poseł Klemensiewicz, obok nich Hofman, Jaroszewski i Ziffer.

Napróżno szukalibyśmy na twarzach obwinionych wyrazu żalu, wstydu, lub choćby troski... Nie są to żałujący winowajcy, ale butni i pewni siebie

---

Z teatru im. Słowackiego.

„Lampka oliwna", tragedja w trzech aktach Emila Zegadłowicza.

Zegadłowicz należy dziś już do „cichych w narodzie". Wcześnie, bardzo wcześnie, w latach, kiedy dopalają się ledwo płomienie młodości, śpiewa już swoją mądrość niewiedzy, franciszkańską pieśń zbratania z żywiołem, radość uciszonego serca, które spoczęło w środowisku bytu. Otóż wiadomo, że mistycy widzą, a raczej czują swój absolut w negacjach, w zaprzeczeniu zjawisk; stąd milczenie jest jedynym godnym wyrazem tego, co przeżyli. Jeżeli mimo to chcą opowiadać rozkosze swego zachwycenia, ów boski moment unifikacji z Jednem i ze Wszystkiem, mowa ich nazbyt często zamienia się w bełkot, w którym słowa przedrzeźniają pojęcia, a pojęcia rzeczy. Zegadłowicz nie ma nic wspólnego z poezją „mistyczną" tego właśnie typu. Odmieniał on się w ostatnich latach kilka razy i do niepoznania. Ale od chwili, gdy odszukał najgłębszy sens swego istnienia, odrzucił wiele rzeczy, niepotrzebnie pozbieranych po drodze. I wtedy jednak nie przestał być artystą, więc wrogiem bezkształtu. Wtajemniczony w sprawy nietutejsze, nie próbuje przecież nigdy opowiadać rzeczy, które się nie dają opowiedzieć. Tamto, to jego bezimienny skarb pokornych, na straży którego czuwa jego serce. Ale to, o czem mówi, są to rzeczy zupełnie zmysłowe i dotykalne. Jego beskidzcy kompani, owi szklarze, sadownicy, druciarze, świątkarze, byli popierw powszednimi nędzarzami, zanim urośli w legendę o człowieku; ich troski i radości po ludzku się dręczyły i uśmiechały, zanim poprzemieniały się w cuda, wróżące dziwne znaki na ziemi i na niebie. Mocny pion rzeczywistości, którym stoją poetaci i zdarzenia ballad, kazał się spodziewać, że ci ludzie rychło zapragną mówić i działać za siebie. Ale nikt się chyba nie domyślał, że dobyte z rozlewności liryki, rozdziane z epicznych upiększeń staną odrazu w tak mocnym skrócie tragicznym, okażą tyle dojrzałej dynamiki działania.

Jesteśmy w beskidzkiej chacie, w listopadowy wczesny mrok. Piętnastomorgowy bogacz tego świata doorywa w komorze ostatnią skibę żywota, a syn i córka, niecierpliwi spuścizny, przynaglają zbyt leniwe to ojcowe konanie. Rubinowy płomyk lampki oliwnej rozjaśnia oblicza czterech świątków domowych u pułapu. Tamto pospołu z dobremi duchami czuwa serce poety, zbyte lęku i namiętności, przewidujące, że grzech idzie i zbrodnia, ale niezdolne nawet w przymierzu ze świętymi odmienić nieuchronnego biegu onych zdarzeń. „Nic tu nie poradzimy, aż się spełnią godziny". Są tylko nieomylnem sumieniem tego domostwa, ale wężowisko to kłębi się własną wnętrzną siłą pożądań i pędzi na oślep w zatracenie.

Ostra rysa, która dzieli te dwa światy: świat łaski i grzechu, wolności i przeznaczenia, czyni z tej sztuki, wskroś realistycznej, symbol głębokiej sprzeczności, którą się krwawi serce ludzkie, łaknące wierzenia. Bo jeśli ktoś uznał żelazne prawo naturalnego doboru za alfę i omegę bytu, niechże się już wyrzeknie innej skali oceny i wplecie się z rezygnacją w iksjonowe koło konieczności. Ale poeta nie chce zrezygnować; zna inne wartości, zna inny, wyższy porządek bezprzyczyny: stawia go tuż ponad czy pobok dziedziny życia, ale odmawia mu egzekutywy. Odchyla się zaraz u wstępu nierozwiązalna antynomja, która czyha na wszelkie serce, które wierzy; a pokorny poeta kłoni przed nią głowę, zasnutą w marzeniu, i szepce swoje dziecięce: nie wiem. Zaświat mówi w tragedji Zegadłowicza nastrojowe i melodyjne wiersze, pozuje się hieratycznie i błogosławi, ale w chwili zbrodni nasłuchuje jeno, jak charczy ojciec, duszony przez córkę, a potem ucieka. W chałupie zbrodnie, zostawione sobie, karzą się własnym swym płomieniem, ogniowym ślubem namiętności, więc znowu własną, przyrodzoną, biologiczną koniecznością. Życie pozostaje do końca królestwem grzechu i zostawione jest na łup samozatraty. Śmierć jest jedyną drogą wyzwolenia. Furja zła woła do kochanka: „każde twe słowo kłamie, bo jest dobre", a kochanek ten, najwyższe tutaj wcielenie człowieczeństwa, odchodzi pierwszy, bo jest dobry, więc nietutejszy.

Zakończenie to nie wydaje się dość przygotowanem. Po świetnej, bezbłędnej konstrukcji dwu poprzednich aktów, ekspiacja ta dokonuje się retorycznie raczej i malowniczo, aniżeli koniecznie. Wyobrażam sobie, że zazdrość miłosna mogłaby katastroficznie poróżnić rywali i zniszczyć taksamo spuściznę, owoc grzechu. Oczywiście pod warunkiem, gdyby Jasiek znalazł dość siły, aby

„bohaterzy" dnia. Twarze pogodne, na ustach swobodne i napół wyzywające uśmiechy. Nie są nawet przejęci ważnością procesu, zdają się nie widzieć w całej sprawie z 6 listopada nic tragicznego i patrzą na proces jak na widowisko, którego wyniku są pewni. Niewymowne przygnębienie ogarnia widza wobec tej ławy oskarżonych. Przypomina się artykuł „Naprzodu", triumfujący z powodu „zwycięstwa" nad ułanami... Czy w ciągu procesu usłyszymy z ich ust coś, coby było wyrazem przebudzonego sumienia, świadomości, krzywdy, jaką narodowi wyrządził ponury, straszny dzień 6 listopada?

58 obwinionych.

Akt oskarżenia obejmuje 58 osób. Są niemi: **Jan Stańczyk, poseł socjalistyczny, Zygmunt Klemensiewicz, l. 50, członek krakowskiej Rady robotniczej P. P. S. i dyr. Okr. Zw. Kasy chorych, Michał Hofman, l. 48, głośny działacz socjalistyczny, urzędnik** Kasy chorych, **Bolesław Jaroszewski, l. 48, radca miejski z klubu P. P. S., urzędnik Kasy chorych, Henryk Ziffer, lat 37, radca miejski z klubu P. P. S., dyrektor konsumu „Proletarjat", Dr Bolesław Drobner, lat 41, chemik, Stefan Daszyński, lat 22, student Akademji górn., syn posła, Zdzisław Knapiński, lat 22, student filozofji,** Mieczysłak Batko, lat 21, pomocnik drukarski, Kazimierz Koluta, lat 21, cieśla, Wincenty Pietrzyk, lat 20, murarz, Wincenty Chrzanówek, lat 38, ślusarz tramw., Stanisława Firecka, lat 20, służąca, Stanisław Zając, lat 38, czeladnik piekarski, Juljan Redlich, lat 27, rzeźnik, Leon Fuchs, lat 34, asystent poczt., Jan Widliński, lat 34, rytownik, Jan Rejman, lat 23, urzędnik bankowy, Dr Witold Langrod, lat 25, kandydat adw., Tadeusz Galas, lat 25, ślusarz, Józef Korzeniak, lat 17, robotnik rolny, Borys Bejtarow, lat 22, elektromonter, Antoni Słabik, lat 23, woźny sądowy, Mieczysław Skruch, lat 27, wyrobnik, Roman Struzik, lat 18, praktykant monterski, Piotr Marzec, lat 23, wyrobnik, Stefan Święch, lat 19, praktykant bednarski, Szymon Stachowicz, lat 25, szewc, Kazimierz Koprynia, lat 21, pomocnik murarski, Stanisław Jaśkowski, lat 36, dozorca domu, Maciej Kleban, f. Martyna, lat 34, robotnik, Marjan Kulej, lat 17, praktykant handl., Franciszek Socha, lat 47, dozorca domu, Piotr Zajdowski, lat 32, kupiec, Józef Rudek, lat 19, praktykant ślusarski, Antoni Baran, lat 18, pomocnik szoferski, Alfred Beym, lat 26, pisarz wozów kolej., Andrzej Nawrot, lat 82, wyrobnik, Józef Nawrot, lat 17, wyrobnik, Franciszek Gierad, lat 33, robotnik, Franciszek Mazurkiewicz, lat 22, stolarz, Jan Przybyś, lat 22, wyrobnik, Jakób Bomba, lat 66, dozorca domu, Eugenjusz Goebl, lat 23, kelner, Stanisław Kmieć, lat 33, cieśla, Kazimierz Kornicki, lat 23, mechanik, Józef Guzik, lat 17, pomocnik krawiecki, Józef Kwinta, lat 24, wyrobnik, Józef Ryłko, lat 25, robotnik, Józef Sudek, lat 34, kowal, Marjan Turyna, lat 19, praktykant elektromonterski, Tadeusz Knutel, lat 19, pomocnik ślusarski, Ludwik Kubala, lat 21, węglarz, Franciszek Synowiec, lat 27, cegielarz, Wanda Tuchowicz, lat 19, robotnica, Stefan Pisarski, lat 41, murarz, Aleksander Litowczenko, lat 22, rolnik, Tadeusz Sułczewski, lat 21, pomocnik ślusarski.

Przybycie trybunału.

O godz. 9 rano zjawia się na sali trybunał: przewodniczący radca Markiewicz, ewentualny jego zastępca s. s. o. Wajda, oraz wotanci s. s. o. Warchałowski i Jaworski. Jako główny oskarżyciel publiczny zajmuje miejsce prok. Sozański, obok niego drugi prokurator Dr. Hubl, a dalej Dr. Krzyżanowski imieniem generalnej prokuratorji skarbu. Na ławie obrońców zasiadają: Dr. Bogdani, Dr. Bross, Dr. Heski, poseł Dr. Lieberman, Dr. Lustgarten, Dr. Riendheim, Dr. Rosenzweig i Dr. Woźniakowski, wszyscy desygnowani przez P. P. S.

Poseł Śmiarowski i sen. Zubowicz przybędą na rozprawę w bież. tygodniu. **Były min. sprawiedliwości Makowski nie zjawił się.** Mecenas Paschalski z Warszawy nadesłał **prowokacyjną depeszę, w której usprawiedliwiając swoją nieobecność, składa „najserdeczniejsze życzenia owocnej, zwycięskiej pracy w historycznym procesie"!** Poseł Lieberman oświadcza, że on i jego koledzy z P. P. S. bronią wszystkich oskarżonych z wyjątkiem Tuchowiczówny (broni Dr. Aschenbrenner), Słabika (Dr. Birnbaum), Redlicha (Dr. Schoenwetter) i Batkę (Dr. Krzysiak). Poszkodowanych zastępują adwokaci: **Dr. Szurley z Warszawy, Dr. Zakrzewski z Krakowa i Dr. Zagrodzki.**

O godz. 9.30 rano **przewodniczący ogłasza tajność.** Poza oskarżonymi i obroną wszyscy opuszczają salę. Odbywa się losowanie przysięgłych, co trwa do godz. 10.30. Na skutek wniosków obrony zgłoszonych przy drzwiach zamkniętych, **wotant s. s. o. Jaworski zostaje wyłączony, a w jego miejsce wchodzi s. s. o. Kraus.**

Sędziowie przysięgli

następujący: Piotr Solecki, inż., Tomasz Jabłoński, kaflarz, Józef Friedman, urz. Wied. Banku Związk., Antoni Turski, urz. Banku Małopol., Tomasz Łukiewicz, właśc. realn., Dr Józef Kirsch, kier. Spółki samochod., Dr Emil Liban, właśc. fabryki, Antoni Chodurek, właśc. realn., Józef Weiss, dyr. Banku Małopol, Franciszek Bednarski, właśc. realn., Józef Singer, kupiec, i Feliks Baklarz, właśc. domu handl. Zastępcy: Roman Kubalski, urz. Spółki faktur. i Wincenty Wolf, wł. realności.

Po wylosowaniu przysięgłych, z których 4 są żydzi, 1 przechrzta, przewodniczący przystępuje do ściągania od oskarżonych generaljów, co trwa do godz. 12.30. Dziesięciominutowa przerwa, przew. Markiewicz gotuje się do odczytania aktu oskarżenia, gdy niespodziewanie obrońcy przypuszczają

Formalny atak na prokuraturę

przez wniesienie szeregu wniosków. **Poseł Lieberman** zarzuca, iż odnośnie do oskarżonego posła Stańczyka uchwała sejmowa dozwoliła tylko na ściganie go za zbrodnie z par. 65 b i 73 uk. (bunt i rozruch), gdy tymczasem akt oskarżenia rozszerzono na inne przestępstwa. **„Prokurator — wywodzi Dr. Lieberman — wykroczył poza uprawnienia, udzielone mu przez Sejm, użył zezwolenia Sejmu niby papieru in blanco, na którym wypisał nową treść, wprowadził nowe oskarżenia".** Interpelant wnosi, aby akt oskarżenia w ustępach, odnoszących się do posła Stańczyka o inne przestępstwa, **nie był odczytywany (!!). Dr. Heski** zarzuca **niedopuszczalność (!) obecności przy rozprawie** dwóch zastępców Prokuratury, zaś Dr. Birnbaum obecności dwóch protokolantów. Wreszcie Dr. Bogdani zarzuca, że zastępca poszkodowanego Dr. Zakrzewski nie może brać udziału w procesie, gdyż występował dawniej jako obrońca jednego z obwinionych.

WYJAŚNIENIE PROKURATORA.

Zabiera głos im. Prokuratury Dr. Hubl. W rzeczowym wywodzie **wykazuje bezzasadność zarzutów posła Liebermanna i Dr. Heskiego.** Prokuratura zwracając się do Sejmu o wydanie posła Stańczyka za zbrodnię z par. 65 i 73 rozporządzała stosunkowo szczupłym materjałem dowodowym i dopiero **dalsze śledztwo ujawniło przeciw oskarżonemu Stańczykowi tego rodzaju przestępstwa** na podłożu listopadowem, **że musiały być ujęte w jedno oskarżenie.** Również prostuje Dr. Hubl zarzut obrońcy Heskiego co do nieprawidłowości występywania dwóch prokuratorów, gdyż procedura dozwala zastępstwo Prokuratury na rozprawie przez kilku oskarżycieli; oświadcza, że na rozprawie **zabierać będzie głos dwóch oskarżycieli.**

Następnie przewodniczący wyjaśnia, że jeden z protokolantów urzędować będzie jednego dnia, drugiego drugi, obaj jednak muszą być na rozprawach.

Odpowiedź Dr. Zakrzewskiego.

Dr. Zakrzewski wyjaśnia, że nigdy nie był obrońcą żadnego z oskarżonych w sprawie listopadowej. Wprawdzie **imieniem matki obwinionego Struzika wnosił podanie o wypuszczenie go na wolność, jednak czynił to z głębokiego przekonania, że Struzik został niesłusznie oskarżony przez przewrotnych donosicieli, gdyż — jak Struzikowa zeznaje — w krytycznym dniu syn jej przebywał poza Krakowem.** „Obrony formalnej — wywodzi Dr Zakrzewski — nie przyjmowałem, a tylko matkę Struzika uważałem za poszkodowaną, gdyż

---

podjąć tę walkę. Ale Dominik zbyt jest pewny swego; nie uważa za potrzebne rozegrać partji z kochankiem swej narzeczonej. Rozgrywa ją tedy ona sama. Scena ta, świetna jako pojedynek wiarołomstwa i miłości, kończy się przypadkową śmiercią Jaśka. Z przypadku tedy rodzi się pokuta i rozwiązanie. Obłąkane sumienie zbrodniarki, obudzone nagle tęsknotą za jedynym człowiekiem, którego kochała, biegnie w ślub ogniowy z umarłym kochankiem.

Poeta wyznaje, że te końcowe sceny są właśnie zarodkiem jego pomysłu. Etyczny więc sens tragedji, choć jawi się na końcu, jest początkiem realistycznej konstrukcji, albo raczej rekonstrukcji akcji. Skoro mimo to epilog ten brzmi jakgdyby w ostatniej chwili przynaglony sumieniem poety, znak to, jak głęboko wżarła się w tę akcję rysa, którą spostrzegliśmy na wstępie. Wypadki te, zostawione samym sobie, prą przecież dość wyraźnie w zwycięstwo zła i triumf silniejszych. O zbrodni nikt nie wie, póki w przystępie niewczesnej szczerości nie wyzna jej Jaśkowi Hanka; jest to poszept sumienia, zatem chwila słabości, o którą trudno było pomawiać duszą twardą, zdolną milczeć do końca. Dominik ma dość siły, by stratować rywala, a układ z Błażkiem trwa i ma wszystkie warunki powodzenia. Wszystko zatem układa się jak najlepiej, aby zgodnie z porządkiem rzeczy zapewnić rację mocniejszym. „Bo każdy świątek obręb stróżstwa swego krzepi, by dobrym było dobrze, a złym jeszcze lepiej". Jeżeli więc rozwiązanie zdąża dokądindziej, nie naturalny to bieg wypadków, ale skutek osobistej interwencji poety. Myślę, że tu tkwią istne źródła tragicznych przeżyć Zegadłowicza. Źródła utajone, bo z pozoru jest to przecież pieśniarz, doskonale pogodzony ze sobą i z życiem. Jeszcze niedawno dziwił się sam sobie: „czyliż myślałem kiedy, że się zatracę w święcie, jak te chmury modrate w modratym firmamencie? że się tak stopię z niebem i że tak w ziemię wrosnę, że wszystkie deszczate pory w wieczną spogodzę wiosnę?" A jednak wystarczyło, aby się zetknął ze sceną tragiczną, a oto wszystkie zamilczane sprzeczności tego serca zdradziły się z nieprzeczuwaną potęgą wyrazu, znalazły dykcję niemylnie treściwą i ustawiły naprzeciw siebie figury, niedające się pojednać, skłócone na śmierć, żywe, praw swych do życia broniące działaniem drapieżnie konsekwentnem. Tworzywo jego sztuki jest doskonale prawdziwe, prawie naturalistyczne. Lecz nie obawiaj się, poeto: z powszednimi twymi ludźmi i zdarzeniami stało się tak, jak sobie sam życzysz: już przerosły same siebie i zamienily się w inszość; fabularność i gwarowość, której się tak lękasz, nie zasłonią perspektyw, co uciekają we wieczność, a w wersetach, któremi intonujesz akty, odezwie się twój własny głos, który „ku wspomaganiu chce mówić, ku wspieraniu komunijnemu, ku łamaniu serc we wilję — u dnia, którego nie znasz, bram..."

Tragedja Zegadłowicza znalazła pełną pietyzmu orędowniczkę w artystce, głęboko spokrewnionej z intencjami poety. Sztuka pani Wysockiej wydźwiga się dzisiaj z przeszłości i ze środków naturalistycznych w ideę, w styl, w wyższy porządek rzeczy. W poezji Zegadłowicza widzi więc wysiłek, spokrewniony z jej aspiracjami w sensie nietylko formalnym, lecz istnie ideowym. Tak informowała współgrających, tak też grała sama: była dziewczyną wiejską, prawdziwą jak Rosa Berndt, a przecież, gdzie potrzeba, urastała w symbol, w wizję śmierci w akcie pierwszym, w furję wyzwolenia w drugim, w opętaną obłubienice ognia w epilogu. Pani Żmijewska nie dosięgła tragicznego wyrazu tego pierwowzoru, ale kopjowała go kilkakrotnie z powodzeniem, a gdzie grała samodzielnie, zwłaszcza w akcie trzecim, stworzyła kilka szczegółów, jak najlepiej świadczących o rozwoju tej utalentowanej artystki. Pan Burnatowicz w pełnej wyrazu prostocie swoich środków bliższym był stylowi sztuki, niż poetyzujący liryzm pana Białkowskiego. Pan Kułakowski miał dojmującą żałość w akcie pierwszym, a patetyczną grozę w scenie przeklinania. Pyszny rys drapieżnego dosytu zaprezentował w roli „amerykanina" pan Bracki, a znowuż frasobliwie zgłodniałym, sponiewieranym, wieczyście „zeźlonym" był Błażek p. Chodeckiego. Strofy „świątków domowych" mówiły panie Kossocka i Bednarska, panowie Łubiakowski i Kustowski; w świetnie reżyserowanym pogrzebie brały udział panie Brochwicówna, Lincówna, Szczęsna, Zborowska i Łęczycka, panowie Rodziewicz, Dobiesław, Brand i i.

Tadeusz Świątek.

i ja sam, jako Polak-katolik i Krakowianin, uważam siebie za poszkodowanego. Dokonana zbrodnia zniesławiła całe miasto, dlatego poczuwam się do obowiązku przyczynić się do wykrycia tych osób, które ponoszą winę strasznej tragedji".

Silne przemówienie mec. Zakrzewskiego wywołało wielkie wrażenie na sali, które napróżno usiłowali osłabić Dr Liebermann i Dr Bodgani długimi jurydycznymi wywodami.

Koło godziny 2 po południu przewodniczący, z powodu dłuższej narady nad wnioskami obrony, odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego.

Reprezentowanych 23 pism.

Na rozprawie reprezentowane są następujące pisma: **Kraków:** „Czas" red. Korsak, „Głos Narodu" red. Lipecki, „Goniec" red. Hrabyk, „Kurjer Codz." red. Stwora, „Naprzód" red. Korolewicz, „Nowa Reforma" Dr. Sperber, „Nowy Dziennik" red. Mozes. **Warszawa:** „Kurjer Poranny" (red. Korsak), „Przegląd Wieczorny" (red. Nowiński), „Kurjer Warszawski" (red. Lipecki), „Gazeta Warszawska" i „Gazeta Poranna" (p. Morawska), „Robotnik" (red. Korolewicz), „Hajnt" (red. Lazer), „Folkscajtung" (red. Lewin), „Rzeczpospolita" (red. Opioła), „Kurjer Polski" (red. Winawer) i „Nasz Przegląd" (red. Szwalbe). **Lwów:** „Gazeta Lwowska" i „Gazeta Poranna" (red. Sobel), „Słowo Polskie" (red. Hrabyk). **Łódź:** „Głos Polski" (Heyman), wreszcie soc. Parlamentskoresp. z Berlina Dr. Kruk.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

Wystawa obrony przeciwgazowej.

W obecności Prezydenta Rzeczypospolitej, ministra wojny Sikorskiego, marszałka Sejmu, komendanta miasta Surzyńskiego, gen. St. Hallera, oraz licznych przedstawicieli władz komunalnych i instytucyj społecznych odbyło się w niedzielę w Warszawie otwarcie wystawy obrony przeciwgazowej. Otwarcie poprzedziła akademja w sali posiedzeń Rady miejskiej, na której przemawiali: prezes komitetu p. Zagleniczny, inż. Eugenjusz Berger, pułkownik Małyszko i pos. Rabski.

Dzieło szwedzkiego uczonego o Polsce.

Do Warszawy przybywa Dr Nystroem, znakomity lekarz, socjolog i filozof szwedzki. Przybywa on celem zdobycia źródłowych wiadomości dla swojej najnowszej pracy historycznej, obejmującej dzieje nasze od średniowiecza aż do chwili bieżącej. Dzieło to jest już na ukończeniu i nosić będzie tytuł: „Polacy dawniej a dziś", a ma na celu obalenie tendencyjnych kłamstw i oszczerstw, jakich dopuszcza się wobec dziejowej prawdy wrogo dla Polaków usposobiona prasa.

Zgon szwedzkiego uczestnika powstania styczniowego.

Dnia 17 maja zmarł w Sztokholmie, w 83-cim roku życia Wilhelm Unman, uczestnik powstania 1863 r., w którem dosłużył się stopnia podporucznika, odznaczony roku zeszłego orderem wojennym „Virtuti Militari" V klasy. Poselstwo polskie złożyło rodzinie kondolencję, oraz przesłało wieniec z wstęgą o barwach polskich i napisem: „Uczestnikowi walk o niepodległość Polski — poselstwo polskie".

Dnia 10 lipca 1863 roku udał się młody Szwed Unman, pod wpływem panujących wówczas w Szwecji nastrojów do Polski i znalazł się w oddziale powstańczym Taczanowskiego na Kujawach. Po kilkunastu dniach służby dostał się do niewoli w Lądku pod Koninem i był tam przez Rosjan uwięziony, potem przeprowadzony do Warszawy i wreszcie uwięziony w Modlinie, gdzie przesiedział 6—7 miesięcy. Wskutek interwencji poselstwa szwedzkiego zwolniony i wysłany z granic państwa rosyjskiego, po raz drugi powrócił do powstania i służył w kompanji, złożonej przeważnie z cudzoziemców. Po upadku powstania Unman wraz z oddziałem przeszedł granicę pruską i był internowany w Poznaniu, poczem powrócił do Szwecji i tam dożył sędziwego wieku, doczekawszy się niepodległości kraju, o którego wolność w młodości walczył.

Uroczysty obchód 3-go Maja w Charbinie.

Z dalekiej kolonji polskiej w Azji — z Charbinu w Chinach przynosi tamtejszy „Tygodnik Polski" opis podniosłej uroczystości, jaką obchodzono rocznicę wiekopomnej Konstytucji majowej. W solennem nabożeństwie w miejscowym kościele św. Stanisława, celebrowanem przez ks. proboszcza Ostrowskiego, wzięły udział tłumy publiczności, oraz delegat rządu polskiego, p. Karol Pindor i konsul charbiński, p. K. Symonolewicz. Po nabożeństwie młodzież szkolna zebrała się w sali gimnazjalnej, gdzie odbyła się uroczysta akademja ku uczczeniu pamięci twórców Konstytucji. W południe odbyło się przyjęcie u delegata miejscowego korpusu konsularnego i przedstawicieli władz chińskich i misyj cudzoziemskich. We wspaniałem tem przyjęciu wzięli udział konsulowie: Ameryki, Anglji, Japonji, Francji, Niemiec, Szwecji, Danji, Łotwy, Włoch, Belgji, głównodowodzący wojskami chińskiemi generał Czu i szereg innych dygnitarzy chińskich. Straż honorową pełnił oddział skautów polskich.

Słowiański kongres geograficzny.

Na mający odbyć się w Pradze w dniach 4 do 8 b. m. słowiański kongres geograficzny nadeszło już 140 zgłoszeń. Zapowiedziany jest udział wielu delegatów z Polski, z Jugosławji, Bułgarji i innych krajów Europy. Z sowietów przybędzie sześciu urzędowych delegatów. Na kongresie wygłoszonych będzie przeszło 200 odczytów.

RUCH GOŚCI W ZAKOPANEM. „Głos Zakopiański" donosi: W miesiącu kwietnu b. r. przyjechało do Zakopanego 673 osób, z czego 531 wyznania rz.-kat., 89 mojżeszowego, a 17 innych wyznań. Z zagranicy przyjechały trzy osoby, z czego po jednej z Węgier, Austrji i Danji. Ruch przejezdnych w miesiącu maju wzrósł niepomiernie i jest znacznie silniejszym, jak lat poprzednich.

PIENIĄDZE PAPIEROWE SZERZYCIELAMI CHORÓB ZAKAŹNYCH. Sprawę szerzenia się chorób zakaźnych za pomocą pieniędzy papierowych badali dwaj lekarze chińscy z Szangaju: H. Dold i Chen-Yä-hsiang, którzy dokonali doświadczeń nad długotrwałością niektórych zarazków na tych pieniądzach i wykazali, że laseczmik duru brzusznego zachowuje na nich zdolność życiową do 120 godzin, laseczmik paratyfusów do 132, czerwonki do 24, cholery do 24 godzin i błonicy do 120 godzin. Zarazki na starych, zabrudzonych papierkach żyją dłużej. Niebezpieczeństwo zarażenia się wzrasta, gdy przy liczeniu pieniędzy zwilża się palce śliną lub gdy się ma przytem do czynienia z przyrządzaniem lub wydawaniem produktów spożywczych.

UNIWERSYTET NA ZŁOTEM WYBRZEŻU. W zachodniej Afryce podzwrotnikowej, w krainie niegdyś dzikich aszantów; dziś kolonji angielskiej Złotego Wybrzeża, nazwanego tak z powodu złota, nabywanego tam od krajowców przez pierwszych żeglarzy europejskich, powstaje obecnie, kosztem rządu angielskiego, pierwszy podzwrotnikowy uniwersytet dla murzynów, pragnących otrzymać wykształcenie wyższe bez udawania się po to do Europy. Uniwersytet ten powstaje w Aszimota, miejscowości, odległej o 12 kilometrów w głąb od Akkry, głównego portu Złotego Wybrzeża, na powierzchni obejmującej sześć kilometrów kwadratowych. Budowane są tam mieszkania dla profesorów i pawilony wszystkich wydziałów tej szkoły, oprócz wydziału lekarskiego, uwzględniającego zwłaszcza medycynę tropikalną, który znajdować się będzie w Akkra, gdzie niedawno otwarto największy w Afryce podzwrotnikowej szpital dla krajowców.

Na rektora tego uniwersytetu upatrzony jest już kierownik Trinity College w Kandy, na wyspie Cejlon, prof. A. G. Fraser, reszta zaś sił naukowych zwerbowana będzie z Oksfordu i z innych uniwersytetów angielskich.

Wiec katolicki w Dębnikach.

Ubiegłej niedzieli na rynku dębnickim odbył się imponujący liczbą uczestników, około 5000 osób, **Wiec katolicki.** Celem wiecu było publiczne wyrażenie protestu przeciwko sekcie hodurowców. Zagaił p. radca inż. Krzepowski. Przewodniczył p. Truszkowski, sekretarzował p. Matysik. Referentami w zastępstwie niedomagającego p. Rostworowskiego byli akademicy pp.: Bilik i Wiewiórkowski. W imieniu mieszkańców dzielnicy przemawiał p. Czuj, który dosadnie i przekonywująco zobrazował to smutne widowisko, jakie Kraków daje całej Polsce, tolerując u siebie główną siedzibę sekty Hodura. Ks. Mirek przemawiał do rozumu i serca ludu robotniczego, spragnionego pociech religijnych, a tak łatwo jednakże ulegającego bałamutnej agitacji hodurowców. Byli też i oni na wiecu z gronem swych „wyznawców", którzy często przerywali mówcom różnymi okrzykami. Odpowiednio sformułowane rezolucje zebrani z zapałem uchwalili.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Kraków, 4 czerwca.

POŚWIĘCENIA LOKALU NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI PAŃSTWA w Krakowie dokonał onegdaj ks. prał. Kulinowski w obecności prezesa warszawskiej Izby, p. Żarnowskiego, oraz miejscowych przedstawicieli władz. P. Żarnowski przeprowadzał również kontrolę podległego mu urzędu w Krakowie.

PONOWNA BURZA NAD KRAKOWEM przeszła wczoraj około godz. 5 po południu. Wśród błyskawic i grzmotów lały się potoki deszczu blisko przez godzinę.

WYCIECZKA POWSTAŃCÓW GÓRNOŚLĄSKICH, licząca około 140 osób, przybyła do Krakowa w sobotę wieczorem i bawiła tu przez całą niedzielę.

STRAJK CZELADZI PIEKARSKIEJ został zlikwidowany wobec ustępstw obu stron. W dniu wczorajszym było poddostatkiem pieczywa.

UTONĘLI WCZORAJ W WIŚLE w czasie kąpieli: Kazimierz Klackowski, student II r. Akademji górniczej i Kazimierz Szczepanik, uczeń V klasy gimnazjalnej.

ZUCHWAŁE WYBRYKI ŻYDOWSKIE. Wracający w ubiegłą niedzielę ze spaceru na Wolę Justowską i Panieńskie Skały spotkał następujący incydent: Grupa żydów i żydówek konno (około 12 osób), zamiast jechać drogą kołową do Błoń krakowskich, wpadła galopem na drogę dla pieszych, prowadzącą od rogatki Wolskiej do Błoń. Jeźdźcy ci, wrzeszcząc w niebogłosy „na bok — na lewo, wywoływali popłoch i przestrach publiczności, pragnącej użyć świeżego powietrza. Zapytać należy, czy niema władzy na to, aby takich panów za pomocą nałożenia grzywny pouczyć, że drogi dla pieszych nie mają służyć dla zuchwałych wybryków rozwydrzonego żydostwa?

Zawiadomienia i komunikaty.

NA KOSZT PRZEWIEZIENIA DO SOLCA i zniżkowych kąpieli dla biednej chorej, która w roku zeszłym dzięki hojnym składkom otwartym przez „Głos Narodu" i dobroci pp. Remiszewskich w Nagórzanach, odbyła kurację ze skutkiem pomyślnym, ale jeszcze niekompletnym, złożył w naszej Redakcji prof. Rubczyński 5 zł., w nadziei, że się przyłączą jeszcze ofiarodawcy, którzyby jej umożliwili powrót do zdrowia i odzyskanie zdolności do pracy.

CENTRALNE BIURO I WYTWÓRNIA zabawek Ligi Pomocy przemysłowej, po odzyskaniu lokalu, przeniesione zostały we Lwowie do domu własnego (Mikołaja l. 18). (855)

NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA KU CZCI SERCA P. J. w BACHOWICACH złożyli: Ks. K. N. 27 zł., Zajączkowskie naucz. 5 zł., B. z Krakowa 5 zł, Hyziakówna J. 2 zł., Daszkowska J. 10 zł., Motakówna St. 5 zł., K. Paszcza robotnik 2 zł, Grabowska kier. szkoły 12 zł., Dr Jedliński 5 zł., Świdowska J. 2 zł., Ks. Łukowski 3 zł., Ks. Suski 6 zł., Dr J. Gołba 1 dol., Bochenkówna T. kier. szkoły 36 zł. Składka w Witanowicach 55 zł., inż. Roniewicz, Kiljan Omecki po 3 zł., Tatara J. 3 zł., Dr Starzewski, rejent, korale.

Za dary, dziękuje podpisany w imieniu komitetu i zarazem pozwala sobie zwrócić uwagę na wielką ofiarność biednego ludu na rzecz budującego się kościoła. Wymienione takie fakty, jak ofiarowanie korali przechowywanych z pjetyzmem „po matusi", lub wypróżnianie poduszek z pierza i napełnianie ich sianem, zbieranie ziół leczniczych przez dziatwę na zakupno cegiełek itp. Pomimo olbrzymich zmagań z piętrzącemi się trudnościami, jak niskie ceny produktów roln., pomór masowy nierogacizny, zanik oziminy, budowa świątyni postępuje powolnym krokiem. Część murów już przykryta, większa atoli jeszcze nie. Z tych powodów, podpisany zwraca się do społeczeństwa o dalszą pomoc i dalsze ofiary. Za ofiarodawców i ich krewnych odprawiam co rok dwie Msze św.

Bachowice, p. Spytkowice, przy Zatorze.

Ks. Gołba Fr.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Lampka oliwna".
Środa: „Kordjan".
Czwartek: „Lampka oliwna".

Repertuar Operetki

Wtorek: „Dzidzi".

Repertuar „Bagateli".

Wtorek: „Pierścień z szafirem".
Środa: „Pierścień z szafirem".

UCIECHA: „Miłość i Zbrodnia".
WANDA: „Skazaniec", wielki dramat współczesny.
SZTUKA: „Albertyni" (Julot Apasz).
ZACHĘTA: „Mężczyzna, który zabił".
PROMIEŃ: „Mój złoty chłopak". (Jachie Coogan).
REDUTA: „Córka gałganiarzy".

Katastrofa lotnicza w Rakowicach.

W niedzielę wieczorem, w czasie prób wzlotów pasażerskiego aeroplanu firmy Junker na lotnisku w Rakowicach pod Krakowem, nastąpił defekt motoru i aparat z wysokości 40 metrów runął na ziemię. Odnieśli ciężkie rany piloci cywilni: Karpiński, Barciszewski, Wacek i Sapyr. Mechanik doznał nieznacznych obrażeń. Aparat należał do Aerolloydu.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Zaburzenia robotnicze w Łodzi.

Obecne przesilenie przemysłowe stwarza stan zapalny w świecie pracy. Redukcja pracy w przemyśle włókienniczym (Biała-Bielsko, Białystok i Łódź) odbija się na usposobieniu mas robotniczych, a nawet popycha je do gwałtownych ekscesów, jak ostatnio w Łodzi.

W piątek mianowicie, 30 maja, fabryka „Widzewskiej manufaktury" stała się widownią gwałtownych rozruchów. Zarząd tej fabryki zredukował pracę do 3 lub nawet do 2 dni w tygodniu, a skromną zapłatę za nią wypłacał w trzech ratach. Ostatniej (trzeciej) raty nie wypłacił we czwartek z powodu uroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego. Skutkiem tego w piątek zebrał się liczny tłum przed fabryką z żądaniem wypłaty należnej raty. P. Maks Kohn, z dyrekcji, zawiadomił zebranych, że pieniędzy, ani kasjera niema. Odpowiedzią było wstrzymanie pracy w przędzalni i tkalni. P. Kohn zapowiedział, że wypłaci tylko jedną trzecią część należnej raty. Wywołało to wzburzenie wśród robotników; tłum wdarł się do kantoru, demolując napotkane przedmioty. Przybyła policja, i ta usunęła robotników z kantoru. W zamieszce zostali poturbowani dwaj policjanci, jeden strażak i kilku robotników. W rezultacie tych zajść zakłady fabryczne zamknięto. Rozpoczęły się narady, celem ich uruchomienia.

Podobne zatargi na temsamem tle, acz bez takich zajść, jak w Widzewskiej Manufakturze, miały miejsce również w fabrykach Poznańskiego i Geyera.

Istotne podłoże przesilenia gospodarczego.

Od chwili, gdy przemysł polski wszedł z okresu hyperinflacji w okres stabilizacji waluty, a więc gdy skończyły się anormalne, ale korzystne dlań konjunktury — rozlega się jeden ustawiczny lament o kredyt. O ten kredyt, który parę miesięcy temu uzyskiwało się tak łatwo w PKKP., mającej własną drukarnię banknotów, a którego szafowanie Bank Polski ze zrozumiałych względów ograniczyć musiał, którego coraz mniej udziela PKO., a nie może jeszcze dać Bank gospodarstwa krajowego będący w stadjum organizacji. Czy jednak istotnie przyczyną tego przesilenia jest brak dostatecznego nasycenia rynku pieniężnego znakami obiegowymi i brak dostatecznych kredytów dla przemysłu?

Znamienną odpowiedź na to dają wyjaśnienia dyrekcji Banku Polskiego:

„Wartość obecnego obiegu banknotów wynosi **347 miljonów złotych i odpowiada mniejwięcej wartości, jaką obieg ten stanowił w pierwszych pięciu miesiącach 1922 roku,** w którym wskutek pobrania daniny majątkowej zwiększyło się znacznie obciążenie podatkowe sfer gospodarczych, **a jednak wtedy przemysł i handel nie odczuwał większego przesilenia,** chociaż rozlegały się również narzekania, iż obciążenie podatkowe nie odpowiada obiegowi pieniężnemu. Od czerwca 1922 roku **wartość obiegu zmniejszała się prawie stale do końca roku 1923,** dochodząc w sierpniu do 100 miljonów złotych, a **w listopadzie i grudniu do 80 miljonów złotych.** Mimo to życie gospodarcze i wtedy nie odczuwało przesilenia, lubo warunki, w jakich się znajdowało, wobec ciągłego spadku marki, nie mogły być uważane za pomyślne. Wprawdzie zmniejszoną wartość obiegu markowego ratowano obiegiem walut obcych, **wartość jednak tego obiegu łącznie z wartością obiegu markowego nie dochodziła nigdy do obecnej wartości obiegu złotowego.**

Co się tyczy **skarg na brak kredytu i jego drożyznę,** to zaznaczyć należy, iż wartość kredytów, udzielonych przez PKKP. w grudniu, wynosiła zaledwie **37.4 milj. zł.,** ostatnio zaś doszła do **146.8 milj. zł.** Bank Polski również dąży do powiększenia obiegu banknotów przez udzielenie kredytów wekslowych, kredyty te jednak nie mogą należycie się rozwinąć wskutek braku materjału wekslowego, wynikającego z transakcyj handlowych. **Zapobiedz temu mogłoby tylko ożywienie handlu przez zniżkę cen hurtownych produkcji przemysłowej.** Wraz z wyprzedażą nagromadzonych zapasów ułatwiłoby to przemysłowi otrzymanie na dogodnych warunkach kredytów w Banku Polskim i pozwoliłoby na powrót do normalnej produkcji.

Przy sposobności zaznaczyć należy, iż w podobny sposób po stabilizacji waluty przełamał przesilenie przemysł austrjacki i czechosłowacki, któremu podstawę do obniżenia kosztów produkcji i do możności konkurowania z zagranicą dała **obniżka cen hurtownych w okresie przesilenia.** W ten sposób musi przemysł polski przejść od anormalnych warunków swego bytu w dobie inflacji do normalnego rozwoju, opartego o stałą walutę i o uporządkowane stosunki finansowe państwa".

Okres inflacyjny pozostawił po sobie jedną dotkliwą klęskę: wyhodował oportunizm przemysłowców. Łatwość kredytu wytworzyła w przemyśle atmosferę korzystną dla najśmielszych kombinacyj spekulacyjno-wekslowych (obecne masowe protesty jako widoczny skutek) nie troszczenia się o własny kapitał obrotowy, wysokiego zadłużania się i bezgranicznej żądzy łatwego a szybkiego zbogacenia się.

Gdy mniej korzystne konjuktury zmusiły do oglądania się na tylne koła, — poszedł przemysłowiec nasz w przeważnej mierze na najłatwiejszą drogę zmniejszanie ilości dni pracy w tygodniu, ograniczania płac robotniczych, przedłużania czasu pracy. Nie pomyślano natomiast o tem, by wraz ze zmianą stosunków przeprowadzić rewizję organizacji pracy, usunąć organiczne wady produkcji — by wreszcie, jak to słusznie zauważa komunikat Banku Polskiego, **zrzec się w okresie sanacyjnym części zysków, obniżyć ceny wyprodukowanych za bezcen i zmagazynowanych towarów,** a temsamem uzyskać kapitał nie z kredytów rządowych, ale ze sprzedaży. Że magazyny są pełne, świadczy o tem cały szereg wypadków, iż przemysłowcy proponują wypłatę zarobków, zwłaszcza za czas urlopów, w gotowych materjałach, których widocznie posiadają nadmiar.

Poniechanie bezczynności i sformułowanie jasnego programu działania bez uciekania się do sabotażu na najistotniejszych prawach robotników: prawach do minimum egzystencji, zapobiegnie zajściom w rodzaju ostatnich w Łodzi i umożliwi przetrwanie ciężkiego okresu bez oglądania się na pomoc rządu.

WPŁYW PODATKU MAJĄTKOWEGO. Do dnia 24 ub. m. wpłynęło na poczet podatku majątkowego 103,785.153 zł., w czem od rolnictwa 46.230.166 zł., a od przemysłu i handlu 57,554.987 złotych.

AKCJE:

	w złotych			
Akcje bankowe:	Ofiarow.	żądano	tranzakc.	[illegible] z d. 30 5
Polski B. Przemysłowy	0·35	0·45	0·44	0·42
Bank Małopolski . .	0·80	1·10	1·00	0·90
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·18	0·17	0·16
Pow. Bank Kredytowy	0·12	0·18	0·15	0·16
Bank Komercjalny . .	0·17	0·22		
Bank Zw Sp. Zarob. .	5·00	5·50	5·25	5·90
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·35	0·45	0·44	0·43
„Impex"	0·03	0·05		
„Pharma"	1·10	1·30	1·25	1·85
„Polski Glob"	0·76	0·35		0.22
Żegluga Polska . . .	0·18	0·23	0·85	0·22
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	11·00	12·00	12·00	11·75
H. Cegielski	0·70	0·80	0·80	0·78
Parowozy	0·40	0·50		0·45
„Automotor"				
Trzebinia żelazna . .	0·90	1·10	1·00	0·94
„Pocisk" zak. amunicyj.	1·25	1·50		1·35
„Górka" cement, . .	20·00	23·00	22·50	21.00
Sierszańskie Górnicze	5·75	6·25	6·10	6·20
„Tepege"	3·00	3·50	3·30	3·05
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·60	0·65	0·64	0·62
„Pokucie"	0·45	0.55	0·50	0·55
„Oikos"	4·00	4·50		
„Pezet"				
„Strug"	1·40	1·60	1·50	1·75
Syndykat Koszykarski	0·15	0·20	0·40	0·20
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze . .	5·25	6·00	5·30	5·20
„Teropol"				
„Krakus".	1·20	1·40	1·35	1·25
Chodorów.	5·50	6·50	6·05	5·73
A. Piasecki	1·25	1·50	1·40	1·50
Ćmielów	0·80	1·10	1·02	1·00
Elektrownia Siersza .	0·35	0·45	0·39	0·38
S. W. Niemojowski .	0·60	0·70	0·70	
P. Zakłady Garbarskie	9·00	11·00		

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty. Dolary 5.18 i pół, miljonówka 0.57—0.61, pożyczka złota 7.50, bony złote 0.72—0.75, pożyczka dolarowa 2.80, 4½% listy zastawne ziemskie przedwojenne 18.60—18.75, 5% listy zastawne m. Warszawy przedwojenne 14.15—14.75, 4% listy zastawne ziemskie przedwojenne 14.50—16, 4½% listy m. Warszawy 12.50—14, 5% listy zast. m. Łodzi 12.50.

Czeki. Belgja 22.18—22.07, Holandja 193.85, Londyn 22.35, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 25.41—25.37 i pół, Szwajcarja 91.10—91, Wiedeń 7.32 i pół do 7.28, Włochy 22.60—22.49.

ZE SPORTU.

Niedziela sportowa w Krakowie.

WISŁA—VIVO A. C. 2:0.

MAKKABI—VIVO A. C. 2:2.

Bawiąca przez obydwa dni w Krakowie budapeszteńska drużyna pozostawiła bardzo sympatyczne wrażenie. Goście grali bardzo elegancko i zachowywali się tak wobec sędziego, jak i wobec współzawodników poprawnie. Co do gry, to stwierdzić musimy, że drużyny miejscowe niekoniecznie zasłużyły na uzyskane wyniki. Odnosi się to zwłaszcza do Makkabi, aczkolwiek i jej gracze mieli swój dobry dzień i pracowali bardzo ofiarnie. Węgrzy grali doskonale w polu, lecz pod bramką przeciwnika zwlekali tak długo z oddaniem strzału, iż zwyczajnie piłka stawała się łupem przeciwnika. W spotkaniu z Makkabią zrobili sobie goście sami drugą bramkę, wyręczając w ten sposób gospodarzy. W matchu z Wisłą natrafili natomiast na doskonałą parę obrońców w osobach Kaczora i Markiewicza, którzy potrafili zawsze w porę unicestwić groźno zapowiadające się ataki węgierskich napastników. Ci ostatni przebywali częściej na połowie boiska Wisły, lecz jak wyżej podaliśmy, nie mieli szczęścia w wyzyskaniu dobrze wypracowanych pozycji. W przeciwstawieniu do nich linja ataku Wisły, dzięki szybkości skrzydłowych, była zawsze groźną dla bramki węgierskiej.

MATCH TEATRALNY.

Drużyny dwóch naszych teatrów, a mianowicie Bagateli i teatru Słowackiego, pobudzone szczytną myślą przysporzenia funduszów na budowę domu aktora, wyczyniły w niedzielę pseudo-sportowe widowisko, które przez pierwszy kwadrans potrafiło ubawić wypełnioną widownię. Z ubywaniem jednak sił u aktorów, ubywało też i widzowi emocji, który w końcu odszedł znużony tem widowiskiem. Bagatela, która miała w swych szeregach paru całkiem młodych „aktorów“, zdobyła wysokie zwycięstwo w liczbie 6 bramek.

PIŁKA NOŻNA W WARSZAWIE.

Polonia—Zugloj (Budapeszt) 1:0 (0:0).

Warszawianka—I. F. C. (Katowice) 1:0 (0:0).

Legja—Varsovia 2:1.

Zawody między drużyną artystów teatru polskiego: Małego, a drużyną sędziów warszawskiego okręgowego Związku piłki nożnej zakończyły się zwycięstwem tych ostatnich w stosunku 3:1 (2:0)

OLIMPJADA.

Szwecja—Egipt. 5:0.

Przebieg zawodów olimpijskich piłki nożnej między zwycięzcą Węgier Egiptem a Szwecją był niezwykle interesującem spotkaniem, które zakończyło się **klęską Egiptu.** W świetle tego nowego zwycięstwa Szwecji coraz bardziej uwidocznia się rezultat zawodów Polski ze Szwecji w Sztokholmie. Okazuje się, że drużyna polska zmierzyła się wtedy z prawdopodobnym przyszłym zwycięzcą Olimpjady i z tym niesłychanie poważnym przeciwnikiem uzyskała jednakże honorową bramkę.

W zawodach z Egiptem zeszła z boiska ze zwycięstwem z wynikiem 5:0.

Uragwaj—Francja 5:0.

PIŁKA NOŻNA ZAGRANICĄ.

Wiedeń. Amatorzy—Hiberniana (Szkocja) 5:3. Slovan—Sportclub 1:0.

Przegląd wydawnictw.

KS. DR. AL. OGÓRKIEWICZ: „Co to jest Kościół Narodowy“, Warszawa, nakł. Ks. Ks. Salezjanów, 1924.

Broszura powyższa omawia w sposób przystępny i żywy zasady, na których się opiera w swej działalności sekta Hodura. Zarazem podaje najważniejsze, a w związku z poglądami Hodurowców zostające, prawdy wiary katolickiej.

„PRZEGLĄD TEOLOGICZNY“, kwartalnik naukowy, Lwów, pl. Benedyktyński 2, 1924, zeszyt 1.

Najnowszy zeszyt „Przeglądu Teologicznego“ przynosi trzy gruntowne rozprawy naukowe: Ks. Ign. Opioły, T. J.: „Poznawalność i niepojętość Boga u Ojców Kappadockich“; Ks. Dr. K. Mazurkiewicza dłuższy rozdział z drukowanej monografji Ks. Herberta; Dr. Stan. Zajączkowskiego: „Z dziejów katedry lwowskiej“. Pozatem zeszyt zawiera bogaty dział krytyczny; omówiono w nim najnowsze dzieła z zakresu biblistyki, teologji dogmatycznej i mistyki. Wszyscy, którzy się teologicznemi badaniami zajmują, winni się z „Przeglądem Teologicznym“ zapoznać.

E. A. POE: 3

Krótka rozmowa z mumją..

Z różowego koloru naskórka wyciągnął Mr. Gliddon wniosek, że do zabalsamowania użyto jedynie asfaltu, skoro jednak zeskrobaliśmy z pokrywy, stalowymi instrumentami, nieco materjał i rzuciliśmy w ogień w ten sposób uzyskane okruchy, uczuliśmy zapach kamfory i innych gum aromatycznych.

Oglądnęliśmy troskliwie ciało, w poszukiwaniu za zwyczajnymi otworami, przez które wydobyto wnętrzności, lecz ku wielkiemu naszemu zdumieniu, nie mogliśmy znaleźć żadnego. Nikt z towarzystwa nie wiedział wówczas, że czasem spotyka się mumję w całości i nie ponacinane. Zazwyczaj opróżniano mózg przez nos, wnętrzności przez nacięcia na bokach; ciało golono, myto i solono; pozostawiano je w tym stanie przez kilka tygodni w spokoju, zanim nie rozpoczęto właściwego balsamowania.

Ponieważ nie można było znaleźć żadnego widocznego otworu, a Dr. Ponnonner zaczął się przygotowywać do dysekcji, zwróciłem uwagę, że jest już po drugiej. Wobec tego postanowiono odłożyć zbadanie wnetrzności do następnej nocy i mieliśmy się już rozejść, kiedy ktoś zaproponował jedno, czy dwa doświadczenia ze stosem Volty.

Stosowanie elektryczności do mumji, liczącej conajmniej trzy lub cztery tysiące lat, była to myśl, jeśli nie rozsądna, w każdym razie jednak dość oryginalna, chwyciliśmy ją zatem w lot. Wykonanie tego pięknego pomysłu, w którym była jedna dziesiąta powagi, a dziewięć dziesiątych żartu, było możliwem, dzięki baterji, która znajdowała sie w pracowni doktora, gdzie też przenieśliśmy Egipcjanina.

Z wielkim trudem udało się nam obnażyć częściowo mięsień skroniowy, który był w stanie mniejszego steżenia, niż reszta ciała, który jednak, rzecz prosta, jak się tego zresztą spodziewaliśmy, nie reagował, nawet w najmniejszym stopniu na prąd elektryczny, kiedy go połączono z drutem. Ta pierwsza próba wydała się nam decydującą i wszyscy, śmiejąc się z całego serca z naszej głupoty, życzyliśmy sobie nawzajem dobrej nocy, kiedy oczy moje spotkały się przypadkiem z oczami mumji i przywarły natychmiast do niej zdumione. Jeden rzut oka wystarczył mi na stwierdzenie, że gałki, które uważaliśmy za szklane i które z początku wyszczególniały się swoją niezwykłą nieruchomością, były teraz przykryte powiekami, tak, że tylko mały skrawek *tunica albuginea* pozostał odsłonięty.

Wydałem okrzyk i zwróciłem uwagę na ten fakt, który zaraz stał się dla wszystkich oczywistym.

Nie mógłbym powiedzieć, żeby mnie szczegół ten przestraszył, gdyż słowo to nie określałoby dobitnie stanu mojej duszy. Być może jednak, że przed pobraniem odpowiednich dawek *brown-stout'u* czułbym się lekko wzruszony. Co do pozostałych czterech osób z towarzystwa, nie uczyniły one doprawdy żadnego wysiłku dla ukrycia ich naiwnego przestrachu. Doktór Ponnonner poprostu budził litość. Mr. Gliddon ulotnił się w sposób dla mnie niewytłumaczony. Przypuszczam, że pan Silk Buckingham nie będzie miał śmiałości zaprzeczyć, że wlazł na czworakach pod stół.

Po pierwszej chwili zdumienia postanowiliśmy, ma się rozumieć, przeprowadzić natychmiast nowe doświadczenie. Tym razem zajęliśmy się wielkim palcem u prawej stopy. Zrobiwszy nacięcie w okolicy *os sesamoideum pollicis pedis*, odsłoniliśmy przyczep mięśnia *abduktra*. Zastosowawszy baterję, poddaliśmy powtórnie działaniu prądu obnażone nerwy, — kiedy wtem, ruchem żywszym, niż życie samo, mumja zgięła nogę w kolanie prawem, jakby w celu zbliżenia go do brzucha, poczem prostując ją z niesłychaną siłą, wymierzyła doktorowi Ponnonner kopniecie, w którego następstwie gentleman ten wyleciał, jak z procy, przez okno na ulicę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.